Postanowiłem napisać bo chciałbym przez to uwielbić Boga i podzielić się doświadczeniem Jego błogosławieństwa - w sferze rozrywkowej mojego życia :)

We wtorek 04.08.09. późną nocą było mi bardzo źle bo wiedziałem, że nie pójdę na koncert U2 w Chorzowie 6.08.09. W okolicach maja/kwietnia "odchorowałem" to już i przyjąłem że mnie na tym koncercie nie będzie

Po ludzku nie miałem szans żeby zapłacić za bilet, oraz żeby ten bilet zdobyć - oddałem tą sprawę i moje uczucia Bogu.



W nocy z wtorku na środę 5.08. słuchałem U2 i było mi bardzo smutno autentycznie.

Postanowiłem powiedzieć na modlitwie Bogu o autentycznych moich pragnieniach na zasadzie tak jak małe dziecko przychodzi do taty.

Powiedziałem wtedy Bogu, że jeżeli nie masz nic przeciwko żebym był na tym koncercie i jeżeli to jest tylko kwestia mojego zawierzenia to ja wierze, że Ty

możesz mi ten bilet podarować i jutro rano jak się obudzę mogę go zobaczyć na biurku. Tak się nie stało, ale ...

Jak się obudziłem na drugi dzień to jak to zwykle bywa klęknąłem na modlitwę i w tym samym momencie zaczął dzwonić telefon, ale nie odebrałem bo się modliłem.

Oddzwoniłem po modlitwie - dzwoniła do mnie moja siostra - w rozmowie przekazała mi, że wieczorem da mi znać dokładnie, ale jeżeli tylko chce i nigdzie nie wyjeżdżam to mam szanse dostać bilet na U2 za darmo...

Ok godz 21:00 tego samego dnia okazało się, że jeżeli tylko mogę jutro stawić się w Chorzowie

mam ten bilet za 'free'.

Na drugi dzień 6.08. oczywiście bawiłem się na koncercie, za który nic nie zapłaciłem oraz na który nawet nie starałem się zdobyć biletu
bo nie miałbym za co go kupić.

Do dziś za to dziękuje Bogu oraz modlę się bym w pełni potrafił przyjąć to czego On chciał mnie przez to nauczyć :)
Chwała Panu!

P.S. W załączniku przesyłam akcent fotograficzny. Byłem mniej więcej w tym miejscu:

http://www.youtube.com/watch?v=JonBVcGAXH0&feature=related